

# Stanisław Mikke

---

## Marszałek, jakiego nie znamy : Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska o Ojcu

---

Palestra 50/5-6(569-570), 27-29

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MARZAŁEK, JAKIEGO NIE ZNAMY JADWIGA PIŁSUDSKA-JARACZEWSKA O OJCU

Józef Piłsudski – Komendant, Naczelnik Państwa, Marszałek Polski. Wskrziesiciel wolnej Ojczyzny. Człowiek o niezwyklej sile charakteru. Surowe, niemal marsowe oblicze. Tylko na nielicznych fotografiach, choć pozostały ich setki, tych pozowanych i niepozowanych, zauważymy uśmiech. Również artyści na wielu portretach utrwalali posągowe rysy. Takim właśnie postrzegali Józefa Piłsudskiego Jemu współcześni i tak też utrwaliła się ta postać w pamięci Narodu.

MÓWI DLA „PALESTRY”

JADWIGA PIŁSUDSKA-JARACZEWSKA – CÓRKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO:

*Wiem, że taki właśnie obraz mego Ojca, jaki Pan nakreślił, funkcjonował za życia i przetrwał w świadomości naszego społeczeństwa. Ale ja, co oczywiste, miałam inną niż większość, perspektywę i odmienne pozostały zapamiętania.*

*Był człowiekiem nadzwyczaj pogodnym, radosnym. Uwielbiał śmiać się. Często żartował i pobudzał Siostrę i mnie do śmiechu. Moja Mama wspominała, że ilekroć Ojciec był z nami w Sulejówku, to dom wręcz rozbrzmiewał śmiechem.*

*Z czasów, gdy byłam małą dziewczynką, utkwiła mi w pamięci taka historyjka. Ojciec miał zegarek kieszonkowy z zamykaną kopertą, który otrzymał w dniu imienin 19 marca 1915 roku od Korpusu Oficerskiego. Nie potrafiłam otworzyć tej koperty. Wtedy powiedział, że to jest zegarek, który otwiera się nosem. Przystawiał zegarek do mego nosa i koperta otwierała się. Kiedyś zapytałam, jak patrzy na zegarek, gdy mnie nie ma w pobliżu. Odparł wówczas: wołam adiutanta.*

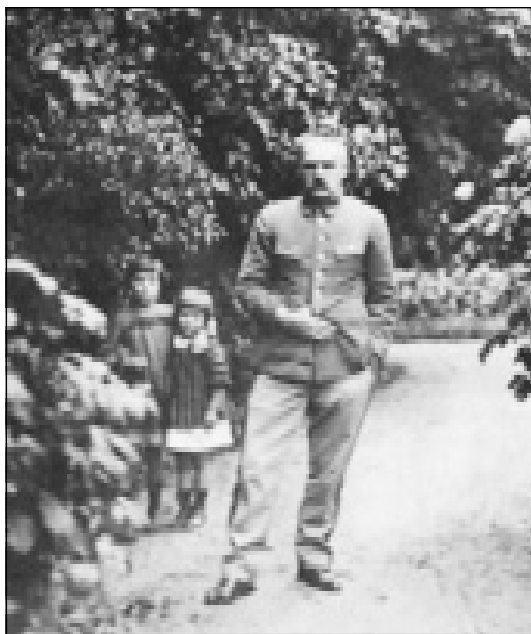


Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska

*Z rozczuleniem odczytuję wierszyk, proszę zobaczyć, jaki wpisał mi do albumiku z okazji imienin 15 października 1928 roku, zaznaczając, że było to o godzinie 11 wieczorem. Zaczyna się on tak:*

*Po co Boże, po co mnie  
Córek dałeś, ach aż dwie!  
Bozia oczków dał mi dwa  
Córek tyleż pewnie da.*

*Ważnym wydarzeniem, które zaowocowało, jak wiadomo, zażegnaniem otwartego konfliktu polsko-litewskiego<sup>1</sup>, był wyjazd Józefa Piłsudskiego w grudniu 1927 roku do Genewy. Tymczasem ja zapamiętałam to zdarzenie bardzo dobrze, bo Tatuś przy-*



*wiół nam piszczące bułeczki i słoiki, z których po otwarciu wyskakiwał tzw. diabełek, który mógł trafić w nos.*

*Natomiast podróż do Rumunii w końcu lata 1928 roku zaowocowała dla nas zabawną pamiątką – protokołem sygnowanym przez Attaché Wojskowego przy Posel-*

---

<sup>1</sup> Po serii rozmów z ministrami spraw zagranicznych kilku państw, które miały miejsce w Genewie, Józef Piłsudski na tajnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 9 grudnia 1927 r. zwrócił się do premiera litewskiego Voldemarasa z zapytaniem czy chce wojny, czy pokoju. Po chwili wahania padła odpowiedź: pokój. (Przyp. red.).

stwie Polskim w Bukareszcie z odbytego doświadczenia, którego wniosek brzmiał: „wstążka niebieska pogrążona w Morzu Czarnem pozostaje nadal niebieską”.

Ojciec pytał nas o postępy w szkole, jakkolwiek lekcji z nami nie odrabiał. Zapamiętałam rady, jakie dawał mi, gdybym udzieliła błędnej odpowiedzi na pytanie nauczycielki łaciny. Powiedział, abym niespeszona powiedziała: „*Ut desint vires tamen est, laudanda voluntas*”<sup>2</sup>.

Ojciec kochał przyrodę. Pamiętam dobrze, że gdy przyjeżdżał do Pikieliszek, gdzie spędzaliśmy urlopy, wiosłował dużo po jeziorze na łódce wykonanej na wzór łódek, na których pływał podczas zesłania na Syberii. Uczył nas wiosłować. Często spacerował nad jeziorem, obserwując zwłaszcza dzikie kaczkę. Bardzo lubił ogród, bardziej był to las w Sulejówku. Zapamiętałam, jak zachwycał się sasankami.

Czułyśmy, że Ojciec jest szczęśliwy, gdy przebywał z nami. Z Siostrą nigdy nie miałyśmy wrażenia, że przeszkadzamy. Zaglądałyśmy nieraz do Jego gabinetu, gdy pracował. Pamiętam zamyśloną twarz, gdy odwracał się do mnie. Miał przecież tyle najrozmaitszych spraw na głowie. Mimo to, dla mnie i Siostry miał zawsze czas.

Nie chodziliśmy razem do kina, bo to wywoływałoby krępujące zainteresowanie, ale raz w tygodniu organizowano w Belwederze seanse. Pytano mnie wówczas, jakie filmy najchętniej ogląda mój Ojciec. Odpowiadałam, że Flipa i Flapa. Przy całej swojej powadze, która budziła respekt, umiał śmiać się szczerze i głośno.

Słuchał i zapisał  
dnia 24 maja 2005 r. w Warszawie  
Stanisław Mikke

<sup>2</sup> Chociaż brak sił, to jednak sama chęć jest godna pochwały (Owidius).

## TREŚĆ NAGRANIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO Z ROKU 1924

„Stoję przed jakąś dziwną trąbą i myślę, że głos mój ma się oddzielić ode mnie i pójść w świat beze mnie, jego właściciela. Zabawne pomysły mają ludzie! Doprawdy, trudno się nie śmiać z tej dziwnej sytuacji, w której nagle głos pana Piłsudskiego się znajdzie. Wyobrażam sobie tę zabawną chwilę, gdy jakiś ananas korbą nakręci, śrubkę naciśnie – i jakaś trąba, zamiast mnie, gadać zacznie. Ciekawe! Chciałbym widzieć wtedy zebrane dzieci, do których ta trąba ludzkim głosem gada. A gdy pomyślę, że wśród tych dzieci nagle znaleźć się mogą moje własne, które na pewno